Należytość pocztowa opłacona gotówką. Kraków—Lwów—Poznań—Warszawa Cena egz. 30 groszy
Nr 48. Śląsk—Zagłębie—Łódź—Piotrków—Wilno 27 listopada 1932 r. Rok IV

# HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata: miesięcznie 1·35 zł. — kwartalnie 4·00 zł. — półrocznie 8·00 :—: Rocznie 16·— zł. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 11018 KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.



„PAMIĘTAJ, ŻE JEŚLI COKOLWIEK KUPUJESZ U ŻYDA LUB SPRZEDAJESZ ŻYDOWI, DAJESZ MU ZAROBEK I TYM ZAROBKIEM POWIĘKSZASZ MAJĄTEK ŻYDOWSKI, A ZMNIEJSZASZ NASZ MAJĄTEK POLSKI".



# Konsolidacja i ofenzywa

Gdy wołamy, w czasach dzisiejszego zepsucia moralnego i coraz zuchwalszych ataków na Kościół i jego naukę ze strony żydowskich bezbożników i wolnomyślicieli — aby Duchowieństwo, bacząc na to, co się niedawno działo w Hiszpanji i na to co się dzieje obecnie w Sowietach, **otrząsnęło się z bierności, a weszło między naród z hasłami ofenzywy,** — czynimy to nie dlatego, aby wytykać naszemu Duchowieństwu błędy i podawać cały stan w pogardę, ale czynimy to dlatego, aby przypomnieć mu o jego pracy apostolskiej, którą tak dobrze spełniali dawniej owi kaznodzieje i wielcy mężowie Narodu i Kraju, który przecież godnie zdobył sobie miano „semper fidelis" i „przedmurza chrześcijaństwa".

Dzisiaj kiedy niebezpieczeństwo zaglądnęło nam prosto w oczy, kiedy wróg usiłuje nam wydrzeć to, czegośmy strzegli i ustrzegli przez wieki, — społeczeństwo polskie zrozumiało, że **godzina wybiła.** Słyszymy dzisiaj nawoływania do „wojny świętej, do krucjaty i walki z duchem zatrutym".

Są to objawy wielce pocieszające, gdyż świadczą o tem, że Naród zaczyna się budzić z uśpienia.

Gdy moment ten już nadszedł, należy objąć kierownictwo i wskazywać drogi po których Polak musi kroczyć, aby osiągnąć zwycięstwo.

Kierownikami duchowymi naszego Narodu byli zawsze księża, niechże więc teraz ci księża nie przeoczą ważnej chwili, lecz obejmą coprędzej swe posterunki i przysposabiają Naród do decydującej ofenzywy.

Oto głos kapłana jednego z tych trzeźwych i przewidujących, którzy winni pociągnąć za sobą innych.

W „Gazecie Kościelnej" nr. 47. ukazał się artykuł będący niejako uwypukleniem tego, co my ciągle poruszamy i wykazujemy, jako konieczne do przeprowadzenia:

Dość często obija się o uszy nasz ten apel stanowczy:

„Musimy wyjść ze stanu bierności, — trzeba nam przejść do ofenzywy". Hasła naprawdę szczytne i bardzo na czasie. Chodzi tylko o to, aby do tej walki ofensywnej należycie się uzbroić i przygotować, a następnie stworzyć takie warunki, aby stanowczo ją wygrać. Na ten właśnie temat powinno się dzisiaj wiele pisać i mówić. W niniejszym artykule poruszę tylko niektóre zasadnicze momenty.

Jest rzeczą pewną, że powodzenie i zwycięstwo w tej walce ofensywnej, o której marzymy, zależeć będzie przedewszystkiem od przygotowania i stanowiska tych, którzy z powołania swego są przewodnikami walczącego Kościoła, a więc od nas kapłanów.

Nasuwa się tu jednak pytanie: czy my kapłani jesteśmy do tej walki należycie przygotowani i skonsolidowani? W odpowiedzi na to pytanie oddaję głos innemu, bardzo poważanemu kapłanowi.

Było to we wrześniu w czasie kursu dekanalnych instruktorów w Akcji Katol. w Przemyślu. Kiedyśmy po wysłuchaniu kilku referatów o Akcji Katol. omawiali dzisiejsze zadania i warunki naszej pracy kapłańskiej, jeden z kapłanów tak się wyraził: **„Wszystko daremne, bo księży ogarnęło dziś jakieś zniechęcenie, jakiś brak wiary w siebie, że wogóle potrafimy coś zdziałać".** Wyznaję, że nad temi słowami głęboko się zastanawiałem, ale nie mogę przyznać im całkowicie słuszności. **Bo gdyby tak było to naprawdę nie siła wrogów powinnaby nas przerażać, ale raczej słabość nasza.**

W każdym razie musimy się bronić przed tą słabością.

Przedewszystkiem **trzeba nam silnej i** żywej wiary. Wszystko wskazuje na to, że trzeba nam dzisiaj wiele dla Chrystusa wycierpieć, ale właśnie przez cierpienie Kościół zawsze zwycięża. Nie ludźmy się, że zwycięży my naszemi siłami ludzkiemi, bo te mogą ulec, ale ufajmy mocy Bożej. Mogą przyjść czasy jak najgorsze, ale ostateczne zwycięży Ten, który przez krzyż swój zwyciężył świat.

Trzeba tu stwierdzić z naciskiem, że wielką krzywdę wyrządzają Kościołowi i wielkie zgorszenie wywołują ci kapłani, którzy, nibyto w interesie Kościoła, bezwzględnie aprobują wszystkie metody potęg świata, chociaż one tak często kolidują z porządkiem moralnym. Przecież historja nie zna przykładu, ażeby kiedykolwiek Kościół ulegał potędze despotyzmu i stawał się jego narzędziem, chociaż by ten największe dawał mu gwarancje.

Mamy też w ręku miecz ducha, którym jest słowo Boże, a przez nie wpływ na dusze ludzkie. To broń potężna, której nie zmoże żadna broń nowoczesna, ani też najwścieklejsze ataki różnych wolnomyślicieli czy bezbożników. Prawda, że to słowo Boże pada dziś często na ziemię jałową, nieurodzajną, nawet na opokę, jednakowoż niech ono nie będzie samem biadaniem na złe czasy, ale prawdziwem światłem dla rozumu, pociechą dla serc stroskanych i zbawczem lekarstwem dla kalek moralnych, zatrutych jadem zepsucia. Kazania nasze muszą być aktualne, a więc dostosowane do potrzeb duchowych naszych parafjan. W tym celu trzeba śledzić z największą uwagą wszystkie hasła i nowinki, aby szerzące się błędy bezzwłocznie prostować i tępić złe w samym zarodku. Mówią i o nas wiele, czasem bardzo ujemnie. Nie oburzajmy się zaraz, bo może ludzie wielką przysługę nam przez to świadczą, robiąc za nas rachunek sumienia naszego. Sądźmy się sami, a nie będziemy sądzeni. Wtedy i słowo Boże, przez nas głoszone, znajdzie posłuch w duszach ludzkich. Prócz tego słowa Bożego mamy mnóstwo sposobów oddziaływania na dusze ludzkie jako pasterze dusz, jako szafarze sakramentalnych łask.

Zważywszy to wszystko, co dotąd powiedziano, widzimy, że niema żadnych powodów, aby poddawać się zniechęceniu. „Jeżeli Bóg z nami, kto przeciwko nam?" Nie przeczę, że słabi jesteśmy, że nie przedstawiamy takiej siły moralnej, jaką nasze społeczeństwo katolickie chce w nas widzieć. Ale źródłem tej słabości naszej — to brak jedności i solidarności między nami, a niemniej także brak zdrowej, prawdziwie kapłańskiej orjentacji w zapatrywaniach na życie publiczne. Czyż nie pamiętamy owych listów otwartych, w których podnoszono poważne zastrzeżenia przeciwko niefortunnym występom niektórych kapłanów? Czyż nie mamy w pamięci, jak to podczas głosowania w Sejmie w sprawie o charakterze moralnym (według orzeczenia Katol. Ag. Prasowej) kapłani-posłowie nie mogli swojego stanowiska uzgodnić? A są to przecież nie zwyczajni szeregowcy stany duchownego! Pod wpływem tych i t. p. bolesnych wydarzeń umieściłem w r. 1931 w „Gazecie Kość." (str. 73 n.) artykuł p. t. „O jeden front". Moje nawoływania do jedności kapłańskiej potraktowano z pewnych stron jako nierealne „wynurzenia", ale do tego czasu nie zrobiono nic w kierunku konsolidacji naszej. — Przyszło do powtórnych wyborów w niektórych okręgach i znowu nie obeszło się bez kompromitacji. Bo czyż nie jest to skandalem, jeżeli na skutek protestu przeciwko tym drugim wyborom władze prowadzą dochodzenia, a świadkowie pod przysięgą zeznają, jak to fabrykowano „jedynkę" w pewnej komisji, gdzie przewodniczącym był proboszcz? Drugi przykład: W parafji N. urządza ksiądz zebranie przedwyborcze na rzecz „czwórki". Za kilka dni przyjeżdża do tej samej parafji inny kapłan, który popiera „siódemkę". Nie dość na tem. Przyjeżdża do tej parafji trzeci kapłan-poseł i agituje za „jedynką", nie szczędząc oczywiście wobec zebranych słów krytyki pod adresem tych księży, którzy poprzednio agitowali. — I jakże w tych warunkach nasi katolicy mają się orjentować? **Jak możemy domagać się od nich, aby szli z nami do walki ofensywnej przeciwko destrukcyjnej robocie wrogów Kościoła? Kto wreszcie ma być tym czynnikiem moralnym, któryby oddziaływał w duchu miłości chrześcijańskiej na to biedne, rozdarte społeczeństwo nasze, jeżeli nie będzie nim zjednoczone i solidarne duchowieństwo?** — Najwyższy czas aby o tej konsolidacji naszej w całej Polsce pomyśleć.

Jeszcze jeden warunek niezbędny, je-

# Zdobądź się na tyle silnej woli, by ominąć żydowski sklep, a przyczynisz się do stworzenia polskiego kapitału

żeli w tej walce ofenzywnej chcemy odnieść zwycięstwo. Potrzeba sztabu generalnego, potrzeba centrali, z którejby wychodziły hasła i dyrektywy na całą Polskę. Centralą tą powinien być „Naczelny Instytut Akcji Katol.", ale „naczelny" w całem tego słowa znaczeniu. — Tam przez konsolidację sił wybitniejszych powinien formować się nasz obóz. Tam należałoby dać możność apostołom świeckim, aby wypowiedzieli się, jak w praktyce, na podstawie encyklik papieskich, uzdrowić nasze stosunki społeczne, aby społeczeństwo nasze dowiedziało się, że Kościół katolicki ma niezawodne lekarstwa na wszystkie społeczne niedomagania.

Ta konsolidacja sił katolickich u góry wywrze ogromnie korzystny wpływ na Akcję Katol. u dołu, t. j. w parafjach naszych. Jeżeli zaś jej nie będzie, to będziemy się ciągle obracać w ciasnym zakresie kursów, rezolucyj, manifestacyj i trudno się spodziewać, aby Akcja Katol. przeszła kiedyś u nas w żywiołowy ruch katolicki.

Dobrze się stało, że z okazji tegorocznego święta Chrystusa-Króla, z inicjatywy naszego Episkopatu Naczelny Instytut A. K. rzucił na całą Polskę hasło bojowe do walki z bezwstydem i pornografją — i wszystkie Instytuty diecezjalne to hasło podjęły. Ale nie zawsze tak było.

Nie jest przecież żadną tajemnicą, że nasz Instytut Naczelny dla wszystkich Instytutów diecezjalnych, naprawdę „naczelnym" nie jest, — że związek między niemi jest dość luźny.

Na zakończenie podkreślam jeszcze raz: **O ofenzywie trzeba myśleć.** Ale powodzenie w tej walce zależeć będzie głównie od nas kapłanów, — od zrozumienia przez nas tego zasadniczego dylematu: Albo — albo!

Jeżeli zaś tego zrozumienia nie będzie, to hasła najszczytniejsze pozostaną tylko czczemi frazesami.".

Oto głos, który nie powinien przebrzmieć bez echa. Trzeźwość umysłu i troska o przyszłość naszej Ojczyzny, przebijają jasno ze słów tego prawdziwego z ducha i z serca kapłana.

Ostrzegawczy jego głos pod adresem katolickiego kleru powinien wniknąć w serca i umysły katolickiego duchowieństwa, które odtąd pamiętne na apostolską pracę swych patrjotycznych i bohaterskich poprzedników pójdzie w pierwszym szeregu, aby wywalczyć Polsce **czystość obyczajów, czystość ducha i czystość polskości.**

—o:—:o—

# Manifestacje antyżydowskie w Warszawie.

W poprzednim numerze naszego pisma podaliśmy w artykule wstępnym (skonfiskowano) ogólny przebieg manifestacyj akademickich w miastach uniwersyteckich całej Polski.

Chcąc naszych czytelników zaznajomić z biegiem wypadków, jakie ostatnio zaszły na terene stolicy, podajemy powierzchowny opis zajść według „Gaz. Warszawskiej" (nr. 353).

Od kilku dni powtarzają się na uniwersytecie warszawskim manifestacje studentów przeciw żydom. Manifestacje odbywają się bądź w salach wykładowych, bądź też na ulicach miasta, gdzie studenci rozdają przed żydowskiemi sklepami ulotki, nawołujące do bojkotu firm żydowskich. Manifestacje zaczynają się zwykle na pierwszym kursie wydziału prawa, którego wykłady odbywają się w sali muzeum przemysłu i handlu (Krak. Przedm. 66.).

Celem zapobieżenia antyżydowskim manifestacjom rektor uniwersytetu prof. dr. Ujejski zarządził, aby do sali muzeum przemysłu i handlu wpuszczano tylko tych studentów, którzy mogą wykazać się indeksem lub legitymacją, że są istotnie na pierwszym roku prawa. Przy wejściu na sale stoją woźni, którzy kontrolują wchodzących studentów.

W związku z zajściami antyżydowskiemi na pierwszym kursie prawa sędzia uniwersytetu prof. Wasiutyński prowadzi dochodzenie. Pobici przez studentów żydzi zostali już przesłuchani, a protokuły ich zeznań przesłano senatowi uniwersytetu.

**ANATOMICUM ZAMKNIĘTE.**

Również studenci medycyny uniwersytetu nanifestowali w ciągu ubiegłych dni przeciwko żydom.

Manifestacje rozpoczęły się w zakładzie anatomicznym przy ul. Oczki, a następnie przeniosły się do innych sal wykładowych. Młodzież, wznosząc okrzyki antyżydowskie, siłą usunęła studentów żydów z sal, przyczem kilku z nich dotkliwie obito. Powiadomiony o zajściach dziekan wydziału medycyny prof. dr. Grzywo-Dąbrowski, osobiście uspakajał studentów. Celem zapobieżeniu dalszym zajściom rektor uniwersytetu polecił zamknąć zakład anatomiczny aż do czasu odwołania. Zawieszone zostały również wykłady i ćwiczenia laboratoryjne na wydziale medycyny. Wznowienie wykładów nastąpi dopiero w przyszłym tygodniu.

**BOJKOT SKLEPÓW.**

W godzinach wieczornych studenci prowadzą na ulicach miasta agitację za bojkotem żydowskich sklepów oraz kolportują ulotki treści antyżydowskiej. Na tem tle również dochodzi do awantur. które często wywołują podenerwowani akcją bojkotową kupcy żydowscy. Akcja bojkotowa obejmuje te ulice, przy których skupiają się w większej ilości sklepy żydowskie. Wskutek zajść z żydami polica zmuszona jest do interwencji. Aresztowany został bojówkarz żydowski Natan Biderman, student II kursu prawa, który decyzją sędziego śledczego został osadzony w więzieniu przy ul. Dzielnej. Bidermanowi zostanie wytoczona sprawa sądowa z art. 251 k. k., według którego grozi mu kara do 2-ch lat więzienia. W związku z bojkotem firm żydowskich interwenjował w min. przemysłu i handlu żydowski poseł Wiślicki, który „domagał się" konfiskaty ulotki, kolportowanej przez młodzież.

——o§o——

# Zażydzanie polszczyzny.

Pod tym tytułem, słusznie zwraca uwagę na zastraszający objaw zażydzenia nietylko polskiej mowy potocznej, ale i polskiej literatury, p. Tad. Zadecki na łamach „Kurjera Lwowskiego", który w nrze 310, podaje:

„Od jakiegoś czasu stwierdzić się daje coraz to przybierające na obfitości zażydzanie polskiego słownictwa, które goszcząc najpierw w mowie potocznej, z biegiem czasu przenikać poczyna do literatury. Radbym zwrócić uwagę na ten przejaw o tyle. że uważam go za nie koniecznie zdrowy i potrzebny, a to dlatego, iż słownictwo owe nasyca język polski materjałem przeważnie ani pięknym, ani wdzięcznym, mającym ledwie tu i ówdzie walory charakterystyczne i rodzajowe, czerpane jest bowiem nie z mającej dużą muzykalność gwary hebrajskiej klasycznej, t. zw. sefardyjskiej, ale z wymowy aszkenazyjskiej, bądź to w jej kształtach niezmienionych bądź też urabianych co nieco na kopyto polskie.

Żydowski materjał słowny przenikający do polszczyzny, podzielić można ogółem na cztery grupy: na wyrazy techniczne, czyli służące do oznaczenia rzeczy ściśle żydowskich, a więc przejawów widomych ich obyczajowości liturgicznych form kultu i t. d.; wyrazy, zaczerpnięte z zetknięcia się świata polskiego z Żydami; materjał słowny hebrajski, aramejski i niemiecko-żydowski, wciskający się w polszczyznę za pośrednictwem t. zw. „szwargotu złodziejskiego". a wreszcie na rodzynki, wydziobywane z owego przekładańca, jakim czytelników swych darzy prasa i literatura sjonistyczna, t. zw. polsko-żydowska.

Zdaniem mojem, rację bytu ma tylko słownictwo techniczne, oraz tych kilka wyrazów, które oddawna już wniknęły w polszczyznę z racji wiekowego współżycia dwu narodów i miały czas zyskać prawo obywatelstwa. Natomiast całkiem niepotrzebna i ze strony polskiej zasługująca w pełni na tępienie jest grupa trzecia, „złodziejska", obojętna zaś grupa czwarta, „sjonistyczna".

Trudno mi w obrębie krótkiego artykułu zawrzeć pełny wykaz nabytków, należących do poszczególnych grup. Może gdzieindziej uda mi się to uczynić. Na każdy sposób jednak radbym podać czytelnikom dla orjentacji bodaj niektóre przykłady.

Znajomość i użytkowanie w odpowiednich razach grupy „technicznej" wyrazów hebrajskich, uważam w pełni ze wskazane. Gdy więc powiemy: „cadyk", „beth—ha—midras" (dom nauki, bóżnica) „mazuze" (przykazania na drzwiach). „tałes" (płachta modlitewna), „koszer", „mikwa", „szojfer" róg barani, w który się trąbi na „Sądny Dzień" i w „Trąbki") itd. — to wszystko jest w porządku. Nawet lepiej, jeśli Polak będzie wiedział, że drut rozpięty w poprzek gościńca na słupach, dokoła naszych miasteczek. nazywa się „ajruw" i nie będzie go głupio i fałszywie w treści nazywał „żydowskiem niebem". Lepiej by było coprawda, gdyby zamiast form aszkenazyjskich, używano melodyjniejszych i piękniejszych sefardyjskich i zamiast „Ajrum", — „tałes", „cyces", „tojre" i t. d. mówiono „erub", „talith", „cicith", „tora" — ale ostatecznie nic się nie stanie, jeśli pozostaniemy przy gwarze, jaką dokoła siebie słyszymy w ustach żydów, mieszkających w Polsce. Nawet w języku literackim jaśniej i lepiej będzie wyglądało, jeśli na oznaczenie białych sznureczków zwisających z bioder prawowiernego żyda powiemy „cicith" lub „cyces" — niż gdybyśmy mieli używać dotychczas w języku potocznym przyjętych, a nazbyt ogólnych „przykazań", lub też bezbarwnych zupełnie i gniecionych strzępców", jakie w pierwszem wydaniu swego przekładu „Ewangelji", usiłował ukuć ks. Szczepański.

Tak samo nic się nie stanie, jeśli pozostaną w polszczyźnie wyrazy „bałaguła"( po hebr. „baal-agal", pan konia-woźnica, co żydzi aszk. czytają „baał-aguł", „buchur" (młody uczeń talmudycznej szkoły), „goj", „kałe" (śliczny wyraz „kala" — „oblubienica", z akcentem na drugiej, tak haniebnie zeszpecony przez gwarę aszk.). „szajgec" (młody łobuz), „kapcan" i t. d. Odpowiednio użyte, zabarwiają one język polski swoistym kolorytem, mogą więc być czasami niezbędne; zresztą od dawna używane w polszczyźnie, mają już swe prawa obywatelskie. Nadewszystko zaś nie zatracają one piętna swej obcości i na pierwszy rzut oka legitymują swe pochodzenie i przynależność.

Natomiast całkiem niepotrzebne są takie makaronizmy, jak „on jest szike" (pijany), „zrobili szitfis" (spółkę), i t. p., jakiemi bez szczególnej potrzeby i intencji przetyka się często potoczną polszczyznę.

Makaronizm prasy sjonistycznej, przetykającej polszczyznę swych artykułów kilku stale powracającemi wyrazami, jak „erec" . (Palestyna, skrócone z „erec Israel" — „kraj Izraela"), „golus" (wygnanie. kraje, w których żydzi mieszkają poza Palestyną), „szekel" (pieniądz, obecnie używane dla oznaczenia składek na odbudowę Palestyny) „keren kajemeth" (żelazny kapitał, skarb narodowy żyd.) i t. d. wygląda w swem markowaniu żydostwa nieco humorystycznie, zwłaszcza, jeśli się wspomni, iż tych kilka wyrazów stanowi często całą umiejętność hebrajszczyzny u używających ich autorów. Humorystykę tej makaronizującej zabawki oceniają dostatecznie sami żydzi; świadczy o tem dobra karykatura jaką widziałem, w którejś żargonowej gazecie: woźny jakiejś instytucji polskiej dostał w rękę numer „Nowego Słowa", czyta artykuł wstępny z takim tytułem: „Walka Agudo rabini i kłał Isruail". Pod rysunkiem widnieje napis: „Odkąd sjoniści przysyłają mi swoje polskie gazety, przekonuję się coraz bardziej, że nie umiem po polsku".

Objaw ten jednak jest dla Polaków dość obojętny. Ostatecznie bowiem mało nas może obchodzić, co żydzi wyrabiają nawet z polszczyzną na swojem podwórku.

Inaczej natomiast ma się rzecz z materjałem słownym żydowskim, wciskającym się coraz bardziej do polszczyzny, za pośrednictwem żargonu złodziejskiego. Nie tak dawno jeszcze był on potocznemu językowi sfer oświeceńszych niemal że zupełnie obcy; używały go jedynie szumowiny miejskie i pozostający z niemi w ścisłym kontakcie „lumpenproletariat". Do rozpowszechnienia ich przyczyniła się wojna. Ona wymieszała wszystkie sfery społeczeństwa, podczas niej (zwłaszcza w pewnych formacjach) należało do dobrego tonu przemawiać językiem „batjarów" lwowskich i krakowskich „andrusów". Siłą więc faktu, wyrazy, będące dotąd wyłącznym inwentarzem użytkowym złodziei, prostytutek i t. p. sfer, wciskać się poczęły w język potoczny ogółu.

Cały ten „dorobek" słowny da się podzielić na trzy grupy: wyrazy hebrajskie i talmudyczne. które wtargnęły do żargonu złodziejskiego, a za nim do polszczyzny, ze znaczeniem niezmienionem; wyrazy, które to znaczenie zmieniły i wyrazy żargonowe, z pochodzenia niemieckie i inne, które bądź to zachowały znaczenie pierwotne, bądź nie.

# Popełniasz grzech względem przyszłości narodu, zanosząc grosz swój do obcych!

# Żydzi przeciw autonomji wyższych uczelni w Polsce.

SENATY UNIWERSYTECKIE ORAZ STUDENCI CHRZEŚCIJAŃSCY ZA UTRZYMANIEM AUTONOMJI. — KTO ZWYCIĘŻY?...

Na odbytych posiedzeniach senatów uniwersytetu Jagiellońskiego i warszawskiego, wypowiedziano się **jednomyślnie przeciw projektowi reformy szkół akademickich.**

Jak wiadomo, grona profesorskie na wyższych uczelniach składają się z ludzi wyznających najbardziej rozbieżne poglądy ideowo-polityczne, należących do najbardziej przeciwnych sobie ugrupowań.

Są między nimi katolicy i wolnomyśliciele, zachowawcy i postępowcy, nacjonaliści i socjaliści.

Jakkolwiek różnolity, w jednej przynajmniej sprawie zespół profesorów — szkół wyższych musi zajmować stanowisko zgodne i solidarne: **w sprawie godności nauki i w sprawie obrony jej żywotnych interesów.**

Tem tylko wytłómaczyć można ową jednomyślność przedstawicieli nauki w wystąpieniu przeciwko projektowi.

Ale nie tylko wśród profesorów solidarnych jest protest przeciwko zamierzonemu zniesieniu autonomji.

**Taka sama jednomyślność panuje i w świecie studenckim.**

Stanowisko młodzieży polskiej, jeśli chodzi o żywotne sprawy uniwersyteckie jest tak znane, że nie trzeba nawet o niem przypominać.

A zatem, stanowisko zarówno ciała profesorskie, jak i całej młodzieży akademickiej jest jednolite. Jest: **za autonomją.**

Ale są także głosy przeciwne. **Pochodzą one od żydów.**

Publicysta żydowski Józef Heftman, pisze w żargonowym „Momencie":

„Obecnie zastanawiają się, zwłaszcza koła t. zw. prawicowe, czy można znieść autonomję wyższych uczelni. Wszak w szeregu krajów europejskich ograniczono parlamentaryzm, dlaczego więc ma młodzież korzystać z takich swobód, których nie mają obywatele dorośli, płacący podatki, umiejący z rozwagą postępować. Autonomja daje tylko możliwość napadów na żydów. Dlatego jest obowiązkiem społeczeństwa żądać, aby w dotychczasowym stosunku do t. zw. **autonomji wyższych uczelni nastąpiła radykalna zmiana**".

Mamy więc dwie wyraźne opinje:
Za autonomją i przeciw niej.
Która zwycięży?...

—:o:—

rozweseleniu czytelników, ale też jako swojego rodzaju dokument. Czego uczą w niektórych szkołach **mniejszościowych, skoro w 7 roku nauczania** możliwe są takie wyniki?

—o:§:o—

## Wielka afera poborowa.

### Kilkudziesięciu poborowych żydów „zwolnionych" od służby wojsk

Przed trybunałem Wojsk. Sądu Okręgowego w Stanisławowie stanął oskarżony kpt. Rawicz o zbrodnię łapownictwa. Oskarżony pełniąc funkcje kierownika ref. II, poborowego w P. K. U. w Stanisławowie, a będąc w kłopotach finansowych poczynił zobowiązania wobec poborowych, obiecując im, że nie będą powołani do czynnej służby wojskowej, wzamian za co pobierał od nich po 100 dolarów i więcej.

Kiedy kpt. Rawicza przeniesiono do departamentu M. S. Wojsk. w Warszawie, a podczas jego nieobecności, jeden z jego „protegowanych" otrzymał kartę powołania do wojska, cała afera wyszła na światło dzienne.

Jak dochodzenia ustaliły, w skład „zwolnionych" przez kpt. Rawicza, od służby wojsk. wchodzą **sami żydzi.**

Dotąd ustalono, że kpt. Rawicz pozostawał w porozumieniu z poborowymi: Hermanem Izraelem, Sametem Józefem, Schlesingerem recte Sporbarem Feiwlem, Rechtschaftenem Schają, Udelsmanem f. Fahnem Herschem, Thalerem, Nissonem, Fernbachen Abrahamem, Zilichmanem Jakóbem, Zandererem Benjaminem, Udelsmanem, względnie ich rodzinami. Jednemu z poborowych, a mianowicie Schlesingerowi wydał nawet książeczkę wojskową z klauzulą przeniesienia do rezerwy. Od innych poborowych również samych żydów pobierał pierścionki i inne rzeczy wartościowe. Proces ten wywołał zrozumiały popłoch w sferach żydowskich, z pośród których rekrutują się „zwolnieni".

—o:—:o—

## Kronika.

—:o:—

KALENDARZYK TYGODNIOWY.
LISTOPAD.

27. **Niedziela — Wirgiljusza**
28. Poniedziałek — Krescentego
29. Wtorek — Saturnina
30. Środa — Andrzeja

GRUDZIEŃ.

1. Czwartek — Eligjusza
2. Piątek — Aurelji
3. Sobota — Franciszka Ksaw.

—o:§:o—



—o:—:o—

## Skonfiskowane dobra OO. Jezuitów w Hiszpanji.

Gazeta hiszpańska „Los Hijos del Pueblo" publikuje interwiew swego korespondenta z prezesem komisji sekwestracyjnej Demofilo de Buen. Komisja ta została ustanowiona dla konfiskaty dóbr zakonu Jezuitów. Już dziś po badaniach wstępnych komisja uświadamia sobie, że nadzieje co do niezliczonych bogactw zakonu całkowicie ją zawiodły. Lista nieruchomości, należących do Jezuitów obejmuje zaledwie 40 kościołów, 8 uniwersytetów, 21 szkół średnich (przygotowawczych i wyższych) 6 nowicjatów, 2 obserwatorja astronomiczne oraz 10 innych domów. Co do ruchomości to całkowita suma w gotówce oraz w papierach wartościowych wynosi około 300.000 pesetas.

Według prezesa de Buen znajdowało się w Hiszpanji 2.987 Jezuitów, w rzeczywistości zaś w roku 1931 było ich w samej Hiszpanji 2.865 oraz w kolonjach hiszpańskich 265.

Na dobrach ciążą hipoteki w wysokości około 10,000.000 pesetów. Z powyższego widać, jak bezpodstawnemi były napaści czynników rządowych na „niezliczone bogactwa" ojców Jezuitów.

—:o:—

## Brutalna napaść żyda.

### Oburzające zajście na ulicy polskiego miasta.

Każdy niemal dzień przynosi coraz to nowe, zastraszające wiadomości o zgwałceniach, pobiciach i t. p., których „bohaterami" są — żydzi.

Podczas, gdy na placu magistrackim w Częstochowie **przyjmował defiladę** polskich żołnierzy i organizacyj żyd Rosenberg (członek komitetu obchodu Święta Niepodległości, to rodak jego w tym samym czasie **bił po głowie laską ucznia Polaka,** wymierzając tem samem policzek społeczeństwu polskiemu.

Zajście miało przebieg następujący:

Przed sklepem p. Piechockiego został potrącony przez jakiegoś przechodnia starszy żyd, który bez namysłu zaczął bić laską ucznia idącego w towarzystwie swego profesora.

Upokorzenie i ból, owładnęły chłopcem, lecz nie odważemnił się uderzeniem, bo miał wzgląd na siwą głowę starcas (dziecko żydowskie zachowałoby się inaczej).

Zawezwano pomocy policji i żyd — brutal został aresztowany.

Oczywiście znalazło się wielu jego współwyznawców, którzy usiłowali uniewinnić swego rodaka.

Znalazł się również jakiś wymowny „adwokat" żyd, który tłumaczył haniebny czyn semity chorobą umysłową. Zdaje się, że ta choroba umysłowa opanowała wszystkie mózgi żydowskie.

Wymieniony wyżej „adwokat" powiedział nadto wobec licznie zgromadzonej publiczności polskiej, **że żyd nie zabił jeszcze ucznia, a więc nic złego się nie stało!**

Dziś żyd może bić laską ucznia, jutro Tobie rodaku przeznaczy kulę lub stryczek, jeżeli nie zerwiesz z nim stosunków handlowych i towarzyskich, jeżeli nie będziesz pogardzał sztuką i kulturą, wyrosłą na gruncie zabobonów żydowskiego ducha.

**Mir. Hokan.**

—§—

## Żydowski dentysta trucicielem.

Sensację w warszawskim świecie dentystycznym wywołała afera doktora Maksymiljana Kohena, oskarżonego przez pacjentów o wstawianie plomb i szczęk miedzianych, zamiast złotych.

Wielu pacjentów Kohena zaczęło chorować z objawami zatrucia i przez dłuższy czas nie można było ustalić przyczyn, aż wreszcie wyszło na jaw, że źródłem zatrucia była miedź w ustach pacjentów nieuczciwego dentysty.

Do władz śledczych wpłynęło szereg skarg przeciwko Kohenowi, lecz lista ich nie jest jeszcze kompletna. Skargi dotyczą nietylko nieuczciwych zabiegów dentystycznych, ale i szeregu innych oszustw. Kohen zatrzymywał u siebie stare złote zęby i mostki, które mu przynoszono do naprawy, a następnie odmawiał wydania ich, twierdząc, że zostały zagubione.

Kohen, który nie jest już człowiekiem młodym, znany był z szerokiego trybu życia.

* * *

Szereg wypadków oszukańczych manipulacyj żydowskich dentystów, jakie miały miejsce ostatnio, powinien przestrzec klijentelę chrześcijańską, która z niewiadomych przyczyn pomija uczciwych dentystów - chrześcijan, udając się do oszustów żydowskich, przez co nietylko za „tanie pieniądze" otrzymuje fuszerkę żydowską, ale niejednokrotnie naraża się na poważne kombinacje (zatrucia, zaburzenia żołądkowe i t. d.), kończące się niejednokrotnie utratą zdrowia a nawet i śmiercią.

—:o:—

## Lekcja polskiego w żydowskiej szkole

W jednym z dzienników warszawskich czytamy:

Przyniesiono nam do redakcji przepisane trzy wypracowania o dzięciołach. Podobno wypracowania te w odpisach krążą już po Warszawie z rąk do rąk.

Tytułem wyjaśnienia: temat „Dzięcioł" dano chłopcom na lekcji polskiego w 7 roku nauczania w żydowskiej męskiej szkole powszechnej w **Warszawie z językiem wykładowym polskim.** Oto wypracowania trzech chłopców z tej klasy. Zostały przepisane ze ścisłem zachowaniem ortografji i interpunkcji oryginałów.

I.

„Dzęcioł mieszka na wieżku lasu w dżurki. Robiom dziurę i tam idzie z samyczką i robi 4 do 5 jajkuw. Stych jajkuw robią dzieci gołe bez piur. One robią sobie b. dobrze i przyjemnie i one mają koło ogona na czarno i robią na zielono. Dzęcioł żywią się z kornikamy. One potrzebują mieszkać w lesie koło pstrego żelonego dżewo. One w domu siedzą jeden na drugim, bo im jest cieplej od zimnego. Jeden zjada dżeczoły, łaszycy, kuny".

II.

„Dżeczoł jest ptakiem od lesny kowal. On ma głowe z kolor czerwony, z ogona sztywny, a pod ogona trocha jest na żółto. Dżecioł łapie kurniki, to on pociebuje ułożyć na końcu ciała, to on ma takie twarde drugie i do kładzenia W kwietniu to ojciec i matka to mają po 4 jajki i robią po 2 dzieci goło i nagie i bez niczego. Dżecioł je szyszki, orzechy; wiewiorek łasiecznik niszczy dżeczołe".

III.

„Dżęczoła nazywamy kowalem leśnym. On robi gniazda od dziury, co się nażywa dżupa. Dzieczoły składają na kwiecień 4 jajki, z tych jajek robią 5 dzieci pstro czarno i żelono. Żywią odziemne korniki, co są na dżewach. Dżęczoł ma twardy koniec ciała, sztywny i wsadza w korniki językiem. On lubi samiczkie, bo mu robi 5 dzieci gołe i nagie. One nie mają nic tylko 2 końce i krótki i długi. Ten długi to dziup, ten krótki, to drugi koniec. Samiczka karmi dzieci piersią, a jak niema to robi ojciec. On ma 3 piersi i każden kładzie w jeden dziup dziecka. Dzieczoły mieszkają w dżupach drzew. Nie przyjacielamy dżeczoła są wiewiurki, jastrząb i kuna".

Ogłaszamy te „teksty" nietylko ku

## Skazanie żyda na 6 lat więzienia

### za zarażenie 7-letniej dziewczynki chorobą weneryczną.

Niedawno przed Sądem Okręgowym w Warszawie stanął tragarz Chaim Szpryngier, oskarżony o zbrodnię zgwałcenia i zarażenie chorobą weneryczną 7-letnej dziewczynki. W wyniku przeprowadzonej rozprawy Szpryngier został skazany na 6 lat więzienia.

Onegdaj sprawa ta znalazła się w Sądzie Apelacyjnym, gdzie toczyła się przy zamkniętych drzwiach. Już w toku przewodu sądowego sąd sprawę odroczył, celem wezwania na następny termin i przesłuchania nieszczęśliwej dzieczynki — ofiary żydowskiego degenerata.

—o§o—

## „Bohaterzy" żydowscy w wieku szkolnym.

Dnia 16 listopada br. około godziny 11 przed południem przechodziła obok żydowskiej szkoły im. Mikołaja Reja, w baraku na plantach Dietlowskich w Krakowie jakaś szkoła męska chrześcijańska pod nadzorem ks. prefekta i profesorów do grobu śp. Stanisława Wyspiańskiego na Skałce. Przed szkołą stało kilku żydków w wieku szkolnym, którzy na przechodzących we wzorowym porządku uczniów chrześcijańskich zaczęli pluć i rzucać kamieniami i byłoby przyszło napewno do większej awantury ulicznej, gdyby nie wczesna interwencja księdza prefekta i profesorów idących obok uczniów. Żydziaki przelęknięci schowali się natychmiast do szkoły, z czego możnaby tylko przypuszczać, że byli to uczniowie tejże szkoły. Jeżeli rzeczywiście napastnicy żydowscy są uczniami szkoły Mikołaja Reja, to możemy tylko wyrazić wyrazy ubolewania p. dyrektorowi, że nad taką młodzieżą ma powierzoną pieczę, a równocześnie zapytać się go, co z tej młodzieży wyrośnie.

# Polska dla Polaków — Palestyna dla żydów!

## Do Pana Komendanta 5 Szwadronu Pionierów.

Parę miesięcy temu, na łamach naszego pisma prosiliśmy pana komendanta 8 p. ułanów o zabronienie kupowania mięsa dla podległych sobie oddziałów w żydowskim sklepie **Sturmwinda i Spółki** w Krakowie. Obecnie musimy napiętnować podobny wypadek, jaki nam przedstawił jeden z rzeźników chrześcijańskich w Krakowie, a mianowicie:

Dnia 15 bm. wieczorem przed sklepem Sturmwinda i Spółki, ul. Wiślna 4 stał wóz wojskowy z tabliczką **5 Szw. Pion.** Wóz Nr. 1, a w sklepie było dwóch żołnierzy z powyższego oddziału, oglądających mięso i prawdopodobnie biorących je dla pionierów na dzień następny.

Zwracamy się tą drogą **do Pana Komendanta 5 Szwadronu Pionierów,** ażeby wglądnął w tę sprawę i polecił podległym sobie oddziałom kupować mięso tylko w sklepach chrześcijańskich, które napewno bardzo sumiennie będą żołnierzy obsługiwały, dając mięso grube i ze sztuk zupełnie zdrowych, a przez popieranie firm chrześcijańskich zmniejszy się tylko bezrobocie. panujące u chrześcijan.

**Rzeźnik chrześcijański.**





**WALKA Z PORNOGRAFJĄ I KARY NA AUTORÓW.** Pocieszającym objawem jest fakt organizowania w wielu krajach walki z wydawnictwami pornograficznemi. I tak: Danja zabroniła wydawnictw propagujących nudyzm, w Szwajcarji utworzył się związek antypornograficzny we Włoszech syndykat dziennikarski urządza ścisłą cenzurę, w Paryżu duchowieństwo rozwinęło silną agitację oczyszczającą literaturę z brudów i nalecialości. W Peru wyszło niedawno prawo, skazujące każdego autora lub wydawcę rzeczy uznanych za niemoralne na karę pieniężną, a w razie niemożności jej zapłacenia — na czteromiesięczną pracę jako grabarz na cmentarzu. Jest to dobrą karą dla krzewicieli brudów i niemoralności, prawdziwych grabarzy społecznych.

**OKOCIM A PILZNO.** Podczas, gdy u nas piwo z Okocima, dzięki znakomitej jakości dzielnie opiera się wyparciu go przez inne browary i utrzymuje się na powierzchni, to konsumcja piwa w Czechosłowacji spadła w roku o kilkanaście procent. Najwięcej wskutek kryzysu ucierpiało powowarstwo w sławnych browarach w Pilźnie.

**NAWRÓCENIE ŻYDA W KONNERSREUTH.** Prasa niemiecka donosi, że aptekarz żydowski Bruno Rothshild pod wpływem wrażenia, jakiego doznał w czasie pobytu w Könnersreuth u stygmatyczki Teresy Neumann, przyjął wiarę katolicką i odbył studja teologiczne. Na prymicji jego która odbyła się niedawno w Eichstätt, obecna była również Teresa Neumann.



# Wybitny komunista na wolności

## wskutek starań żyd. posła Wiślickiego.

Onegdaj więzienie przy ul. Dzielnej w Warszawie opuściło dwuch osadzonych tam wybitnych działaczów komunistycznych **dr. fil. T. Oryng, u którego wykryto w domu cały arsenał broni i środków wybuchowych,** oraz niejaki **A. Hoch,** b. inspektor wojsk sowieckich, uwięziony za agitację wywrotową.

Tak dr. Oryng, jak i A. Hoch nie zostali zwolnieni na skutek zmiany środków zapobiegawczych, lub umorzenia procesu, lecz w wyniku faktów, niezależnych od prawnego stanu obu spraw.

A. Hoch został przeznaczony do Tworek, gdyż **zdradzał objawy choroby umysłowej,** natomiast dr. Oryng, wyszedł z więzienia w pełni władz fizycznych i umysłowych **na skutek zabiegów posła żyda Wiślickiego.**

Jak się okazało, żona posła Wiślickiego jest siostrą dra Orynga, pozatem kuzynką b. komisarza wojny w Sowietach, Unschlichta.

**Dr. Oryng został zwolniony za wysoką kaucją 50.000 złotych, która została zahipotekowana na majątku posła Wiślickiego.**

Nie od rzeczy będzie dodać, że na jednej z konferencyj t. zw. **„Koła Spasowiaków“** złożonego z **b. uczniów Pedagogium nauczycielskiego w Warszawie,** a mającego na celu **„walkę z religją na terenie Polski** — dr. Oryng wygłosił następujący referat:

Wychodząc z założenia, że t. zw. szkoła świecka nie usuwa dostatecznie wpływów religijnych, działających z różnych źródeł, domagamy się szkoły antyreligijnej, w której szeroko byłaby rozwinięta propaganda antyreligijna“.

W dzisiejszych warunkach trudno oczywiście marzyć o takiej szkole. Jednak przy dobrych chęciach nauczyciel ma możność przy nauce każdego przedmiotu prowadzić propagandę antyreligijną.

Kto wyszedł z naszej szkoły — mówił p. Oryng — ten jest dobrze przygotowany do tępienia zabobonów religijnych.

Obecnie rozporządzamy do naszych celów w szkole: matematyką, przyrodą i fizyką. Historja i literatura mają charakter zachowawczy, ale niedaleką jest chwila, że i te przedmioty dostaniemy w ręce dla propagandy antyreligijnej“.

Jak widzimy, tezy dr. Orynga pokrywają się zupełnie założeniami bolszewickich „bezbożników“.

—:o:—

# Echo ohydnej zbrodni żyda M. Goldberga w Zabierzowie.

W numerze 42 naszego pisma z dnia 16 października br. ukazał się artykuł, omawiający ohydną zbrodnię, spełnioną przez żyda Majera Goldberga w Zabierzowie, w przystępie lubieżności. Ofiarą tego zwyrodniałego żyda padło **10-letnie dziewczę szkolne,** Danusia N..., córka biednych rodziców (chrześcijan).

Wspomnieliśmy przytem o zeznaniach świadków — którzy nieraz patrzyli na erotyczne zabiegi wobec nieletnich dziewcząt, nawiedzających jego sklep spożywczy. Nie naszą sprawą jest badać tempo procedury karnej i dociekać przyczyn prawnych — albo biadać, że zwyrodnialec ten cieszy się dotychczas wolnością i, że w koło tej sprawy i osoby Goldberga — kręcą się, jak gwiazdy na firmamencie — żydzi z palestyny adwokackiej — i jak się to stało — **że Goldberga nie odstawiono do więzienia** razem z doniesieniem karnem, które nazajutrz, po dokonaniu tego ohydngo czynu — wręczył Posterunek P. P. tutejszej Prokuraturze.

Zaintrygowana jednak tą tajemnicą ludność Zabierzowa i okolicy wysłała 10 delegatów do sfer sądowych z prośbą o przyspieszenie procedury i unieszkodliwienie zwyrodnialca na dalszą metę przez bezwzględne zastosowanie litery prawa.

Delegację przyjęto bardzo przychylnie— przeto wyjaśnienia sprawy samej i wyniku tej ponurej zbrodni należy oczekiwać w najbliższych dniach.

## Miasto.

Wsłuchany w rozgwar, szum, zgiełk uliczny
chłopaków krzyki i syren wycie,
w przechodni wrzawę i głos rozliczny
rozkołysanych gdzieś dzwonów bicie;
na miasto patrzę w zadumie ducha
gdy ucho dźwięki łowi te, .....słucha.

Lecz cóż ja w głosach owych to słyszę
ponad codzienne troski żywota?
chciwość bo ludźmi miota, kołysze
a żądza — w sieci swoje ich mota;
nad tem zaś wszystkiem, — bije głos dzwonu
„memento“ głosząc mnie? ...czy też komu.

A przecie lata miasto to żyło
nie tym codziennym, żebraczym chlebem;
narodu serce w niem się mieściło
i letarg nie był jego pogrzebem;
— rozgwar uliczny, ... nie był zgiełkliwy,
ani głos dzwonu nad niem ... jękliwy.

Hejnał rozbrzmiewał z wieży donośnie,
nie przygłuszany, — ni też stłumiony;
o serca biciu, — mówił rozgłośnie
i kazał prężyć na czyn ramiony
tym co tu żyli z myślą o jutrze
a nie o chwili, — w dnie jak najkrótsze.

Królewskie miasto o tem wciąż myślało
by arką było, — nie budą jarmaczną,
przeszłością żyło, lecz w przyszłość patrzało
aż się świątynią stało — a nie karczmą;
gdyż dostojeństwa nikt w niem nie plugawił,
przeszłość uwielbiał, żył nią ... i ... sławił.

Lecz to, — przeszłością było niewolniczą
kiedy w kajdanach zakuty żył naród,
fantazją było im to malowniczą
i sławę niosło im — w królewszczyzny gród;
za wolnej Polski — inne są dążenia,
i inne władców dzisiejszych pragnienia.

Prastary Kraków w miasto nowożytne
strukturą murów, ducha obleczono;
a liczne rzesze obce, pasożytne
w arterjach życia jego ... rozmieszczono;
by narodowym będąc już wspomnieniem,
**— narodowościowym,** został .... dopełnieniem.

**Elka.**



—0—

**ODPOWIEDZI REDAKCJI.**

**PT. „Rozwój“ w Poznaniu:** Donosimy, że Bank Spółdzielczy w Krakowie, ul. Florjańska 55. jest instytucją żydowską.

**WP. X. Y. — Bielsko** — List do WPana z odpowiedzią na poruszone sprawy wysyłamy.

**WP. Jan Kobielski — Warszawa.** — Do kwestji wych. fiz. u żydów powrócimy jeszcze w nast. numerach.

WP. **Ign. Zaw. — Kraków.** — Otrzymaliśmy. Skorzystamy z cennych wskazówek poczem ogłosimy.

WP. **Al. — Kar. — Częstochowa** — Tygodnik „Gazeta Narodowa“ jest pismem poważnem i zasługującym — ze wszechmiar na poparcie.

WP. **Zygm. Grzędzielski. — Lwów** — Za słowa uznania i życzenia serdeczne „Bóg Zapłać“.

—:O:—

**Na funduz prasowy złożyli:**

| | |
|---|---|
| WP. Padlewski, Łapanów | 1 zł. |
| Przew. Ks. Grzybek, Ujsoły | 2 zł. |
| WP. Richter Cezar, Łódź | 1 zł. |
| WP. Podobiński, Kraków | 1 zł. |
| WP. Pawulski, rKaków | 1 zł. |

Wszystkim powyższym osobom składamy serdeczne podziękowanie staropolskim „Bóg zapłać“.

—o:—:o—

## Co grają w kinach?

**„APOLLO“: „KINOMANJAK“** (Harold Lloyd)

**„SZTUKA“: „BLOND WENUS“** (Marlena Dietrich)

**„WANDA“: „MOSKWA BEZ MASKI“**

**„UCIECHA“: „ŻONA NA JEDNĄ NOC“**

**„SŁOŃCE“: „ZŁODZIEJ MIŁOŚCI“.**

**„ŚWIT“: „BIAŁY ŚLAD“.**

**„DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO“: Teatr: „CHATA ZA WSIĄ“ i „BIAŁE FARTUSZKI“ — Kino: „PAT i PATACHON W LUNAPARKU“.**

# Męczeńskim szlakiem nauczyciela.

Uprawiana propaganda reform przez różnych postępowych „reformistów“ z pod znaku „Ruchów“ i t. p. pism, poświęconych nowym formom „wychowania bez treści, zaczyna wydawać owoce i każe się mam domyślać, czy nie jest to przypadkowo dobrze zamaskowany, chytry, podstępny wallenrodyzm.

Ludowi polskiemu i szkole polskiej wszelką siłą narzuca się swoją wolę, naciąga się całą siłą na kopyto eksperymentalne, doświadcza się z bólem i każe się milczeć.

Że te narkotyczne „eksperymenty“ drogo kosztują, niszczą zdrowie nauczyciela, prowadzą na błędne drogi wandalizmu postępowego, że są zabójczą dla narodu polskiego w dzisiejszych czasach teorytycy, którym dobrze płacą, nie chcą widzieć, ani słyszeć.

Dzisiaj są tylko w modzie nowe terminy „wychowawcze“, np. takie jak: „podejście, nastawienie, problem wychowawczy, konkret, nowa metoda, aktywność“ i t. p. wyrazy, które świadczą, że tak zwalczany werbalizm nie ginie, tylko rozwija się pod nową postacią słowną.

Szkoła powszechna staje się dzisiaj właśnie tym stadjonem doświadczalnym nowych reform.

Nie rozpoczęto reform od podstaw t. j. od budynków szkolnych, od liczby i jakości uczniów, od nowych programów i środków do ich wykonania, lecz zwalono cały krzyż na barki nauczycielstwa, jakoby jego siły materjalne i intelektualne były tak wytrzymałe, że nie załamią się, i potrafią wykonać różne fanaberje naszych złotoustych reformatorów.

Dzisiaj nauczyciel bez dawnych praw staje się nie siłą twórczą, wolną i samodzielną, lecz machiną i wykonawcą planów p. „inżynierów“ szkolnych, (już to przewidywał ś. p. Stefan Żeromski w „Uciekła mi przepióreczka w proso“) i jest nie człowiekiem Nitschego, ale robotem z którego wyrzucono najprostsze zasady etyki i uczy się go kłamać.

Szczera, otwarta praca nie popłaca; za taką można być pociągniętym do odpowiedzialności (lecz i tu mówić nie wolno) no i stracić pracę, chleb. Otóż ten wyraz chleb stoi przed oczyma i jest złym doradcą.

Polska stopniowo staje się terenem bezkrwawej walki, piekłem dla Polaków a rajem dla „neutralnych“, bo jakieś „wyższe“ siły ukrytych Mandelbaumów i t. p. „polaków“ z pochodzenia żydowskiego, dążą do czegoś, czego zdrowo myślące jednostki polskie domyślają się.

Przejdźmy teraz na teren szkoły powszechnej. Już ten dawny zapał do pracy maleje. Smętek zakrada się do klas i sieje lęk o jutro.

Nauczyciel walczący dawniej w szeregach Zw. Pol. Naucz. Szkół Pow. staje się niewolnikiem, gdyż cicho płaci składkę od 4—5 zł. mies. i węszy w swoim koledze szpiega i donosiciela; sam nie wie komu się poskarżyć na swoją dolę, obrońców już niema — i jak zapewnić byt, gdy dom i rodzina, wykształcenie i inteligencja nie grają roli i idą na plan dalszy lub zupełnie są ignorowane i zbywane jako coś uciążliwego w pracy zawodowej.

Przeszły czasy kiedy nauczyciel miał rodzinę (celibat, a jakże) może nawet paść, chorować nie wolno (Po co do licha budować sanatorjum w Zakopanem?!) — słyszy się teraz, takie zdania i to z ust poważnych...

Szkoła i basta. Szkole oddaj duszę — (pół biedy) ciało, pieniądze zapracowane i czas — wołają. W szkole musisz być zawsze i kropka.

I nauczyciel jest. Jest w nieodpowiednich budynkach — z małemi wyjątkami w dobrych, chyba na Śląsku, chodzi kilometrami do szkoły, organizuje samorządy klasowe, koła, rysuje, maluje, lepi i kleji i t. p. pomoce naukowe, zresztą w nocy i za własne pieniądze, bo tego „żądają“ nowe metody i byt nauczyciela. „Konkrety“ te wynoszą w miesiącu pokaźną sumkę i redukują budżet domowy, prócz tego musi być na kursach, ma czytać wszystkie czasopisma, książki i iść z postępem, bo inaczej nie nadaje się do zawodu.

Co kogo obchodzi, że konkrety każdego roku „starzeją się“, dostaje nowe przedmioty, czasem chwilową specjalizację i znów nowa robota.

Dla „ułatwienia“ pracy przeprowadzono jeszcze w tym roku selekcję uczniów na lepszych i gorszych.

Do gorszych klas dostał się materjał najgorszy, z wadami mózgów, moralnie zaniedbani, chorzy — jednem słowem dzieci ulicy.

Czy program ma iść na równi z lepszym oddziałem, o tem nikt nie mówił, dopiero wizytacje i pisma powizytacyjne wykazały prawdę, że należy podnieść stan umysłowy tych dzieci słabszych, stosować praktyczność w pracy, używać dużo konkretów, rugować werbalizm i stan musi (pytanie!) się podnieść, inaczej nastąpią konsekwencje służbowe.

Pedagogja i logika nie znalazły tu oparcia, nie uwzględniono to, że przecież w przyszłość nie można iść, że zniszczone zwoje mózgowe nie może nauczyciel naprawić albo moralnie zaniedbanego zmusić do aktywnej pracy na konkreach — do czytania i pisania.

Życie jest największym konkretem. Tu wchodzą w grę szkoły specjalne i gruntowa, prawdziwa selekcja uczniów.

„Konkrety“ i nowe metody zagraniczne wykazały już dobitnie, że wychowujemy „inteligentnych analfabetów“; kształcimy tylko wyobraźnię i więcej nic.

Kwestja „drugorzoczności“ gra również wielką rolę, bo to puszczanie się rok rocznie niedostatecznych uczniów dla liczby (zaaprobuje się tylko 25 proc i to z wyjaśnieniem) daje tylko broń do wizytacyj i pogarsza warunki pracy. Jeśli później stan niski, wina nauczyciela, zła metoda, brak „aktywności“ nie „drugoroczność“...

Tu należy przyjść z pomocą, z radą i z fachową ekspertyzą, nie z werbalizmem, naszpikowanym frazesami.

A wiemy, gdzie prezes, tam niema wyników, tam chyba ukkryty wallenrodyzm.

Polska szkoła będzie się tylko rozwijać przy polskim systemie wychowawczym. Obce metody tylko utrudniają w pracy i każą „bujać“ na całego, co ujemnie odbija się na życiu społecznem i tamują jej rozwój, a przecież od niej zależy przyszłość całego narodu.

„Konkrety“, aktywność, nowe metody, podejście i nastawienie, do czego zdążają, okaże nam najbliższa przyszłość.

Dzisiaj żądamy sprawiedliwości, pewności i naprawy zła.

**Zbigniew Cichomski.**

—:)(:—





## Ostrzegamy przed fuszerką i oszustwem „zegarmistrzów“ z Kazimierza.

W ostatnich czasach rozpowszechniła się plaga domokrążców żydowskich, którzy nachodzą nasze mieszkania i wciskają swój tandetny i niepewnego pochodzenia towar, ludziom dającym się namówić na zawarcie transakcji, na której po największej części, ze stratą wychodzi naiwny nabywca.

Rozmaici agenci, pośrednicy rzemieślnicy uprawiający fuszerkę, oferują swój bezwartościowy towar lub swe wątpliwej wartości usługi, działając na szkodę nietylko bezkrytycznego klienta, ale i tych rzesz kwalifikowanych rzemieślników i przedsiębiorców, którzy nie mogąc powiązać końca z końcem w dobie obecnego kryzysu i czyniąc zadość wszel kim świadczeniom socjalnym — równocześnie tracą klientelę na korzyść niekwalifikowanych i wolnych od wszelkich świadczeń — żydowskich fuszerów.

Oto wypadek, jeden z wielu.

Do solidnej, chrześcijańskiej firmy zegarmistrzowskiej w Krakowie zgłasza się klijent zapytując o koszta naprawy swego zegarka. Otrzymawszy odpowiednie informacje, obiecuje zjawić się nazajutrz i oddać zegarek do naprawy. W międzyczasie zjawia się w mieszkaniu klienta, domokrążźcy zegarmistrz-fuszer, który oferuje cenę niższą za naprawę zegarka i podaje adres swej „pracowni“ gdzieś w okolicy Kazimierza.

Klient znęcony niską, ceną, zanosi zegarek do żyda. Odebrawszy „naprawiony“ zegarek, po trzech dniach przekonuje się, że nie na wiele zdała się naprawa, a nadto zauważa, że wewnętrzna koperta złotego zegarka zniknęła bez śladu.

Złoto znęciło żydowskiego oszusta, który w miejsce koperty złotej wstawił imitację.

**Taki mają epilog wszelkie „tanie“ transakcje załatwiane z żydami.**

—:o:—

**NIE CHCĄ PROFESORA ŻYDA.** — Uniwersytet wrocławski był onegdaj widownią nowych burzliwych zajść, w związku z objęciem katedry prawa cywilnego i handlowego przez żyda prof. Kohna z Frankfurtu n. M. Studenci demonstracyjnie opuścili salę wykładową urządzając więc, na którym powzięto uchwały zmierzające do bojkotowania żydowskiego wykładowcy.

**ZAJŚCIE W DEBRECZYNIE.** Na uniwersytecie w Debreczynie studenci wpadli do bibljoteki uniwersyteckiej, skąd wyrzucili wszystkich słuchaczy żydowskich. Zajścia przeniosły się na ulicę, przyczem nie obeszło się bez kilkunastu wypadków pobicia żydów oraz zdemolowania żydowskich sklepów. Ludność żydowska zwróciła się do burmistrza miasta z protestem przeciwko napaściom.

—oOo—

Adres oddziału na G. Śląsk Zagłębie; KRÓLEWSKA HUTA UL. 3-go MAJA l. 15. m. 2

# Wiadomości ze Śląska i Zagłębia

Redaktor działu śląsko-zagłębiowskiego przyjmuje we wtorki od 5-7 po poł.

## Chrześcijańskie firmy na Śląsku godne polecenia.

**HOTELE I RESTAURACJE.**

**KAWIARNIA I CUKIERNIA** wł. **SCHOLZ, Królewska Huta, ul. Wolności 66 68, Tel. 1446,** vis a vis Kościoła św. Jadwigi.

**Górnośląska Piwiarnia i Probiernia FRANCISZEK MAGIERA, Katowice, ul. Mikołowska 5.**

**LEKARZE DENTYŚCI.**

**DENTYSTA R. DUSSA, Król.-Huta, ul. Wolności 33, II. p.** — (dawniej ul. Zjednoczenia 2.).

**DENTYSTA EDMUND VOGEL, Królewska Huta, ul. Księdza Łukaszczyka 11,** przyjmuje od 9—1 i od 15—19 godz.

**RÓŻNE.**

**KUPUJCIE** zawsze tylko materjały Molendy. Skład fabryczny: Katowice, Kochanowskiego 2 ,obok Kina Rialto, telefon 20-68.

—o§o—

**SKŁAD ŻELAZA — M. Wannek,** Właściciel: **KAROL RAIDA, Król.-Huta,** ul. 3-go Maja 4, Tel. 1094.

**Piekarnia i Cukiernia JAN CZECH,** właśc. **Franciszek Chmiel, Królewska Huta, ul. Piotra 14.**



## Martyrologja najzasłużeńszego antysemity na Śląsku.

**BEZCZELNOŚĆ ŻYDOWSKA NIE MA GRANIC. — NIESAMOWITA ZEMSTA ZAWIERCKIEGO ŻYDA HELMANA. EKSMISJA NA PODSTAWIE WYROKU „O FORMALNĄ ZNIEWAGĘ". — 5 KG. ODPISÓW AKTÓW SĄDOWYCH. HELMAN CONTRA P. TOMALAK. — „HASŁO PODWAWELSKIE" W OBRONIE POKRZYWDZONEGO POLAKA.**

(Korespondencja własna)

Katowice 28 listopada 1932 r.

Z Katowic otrzymujemy następującą korespondencję:

Jeśli się prowadzi walkę z tak ciemnym narodem, jak **„wybrany"** naród **żydowski, który obsiadł wszystkie narody aryjskie, jak jemioła dąb i wysysa z niego soki żywotne, pasożytuje na zdrowym organizmie,** ma się często do czynienia z faktami, które swoją potwornością biją wprost w oczy.

**Takim potwornym faktem,** świadczącym **o niesłychanej bezczelności i bucie rozpanoszonego na ziemi polskiej żydostwa,** jest **sprawa p. Jana Tomalaka,** do nie dawna zamieszkałego w Katowicach przy ul. Kopernika 9, w domu żyda napływowego z Zawiercia, niejakiego **Helmana.** Ponieważ **p. Tomalak od wielu lat prowadzi nader aktywną i wybitną działalność antysemicką na terenie Górnego Śląska i posiada za sobą wspaniałe wyniki swej pracy i jest, że tak powiemy filarem całej akcji antysemickiej czynnej, przeto napływowy żydziak Helman** nie mógł znieść, aby podobny człowiek mieszkał w jego domu, tembardziej że na drzwiach mieszkania **p. Tomalaka** widniał szyldzik, głoszący, że **tu mieści się Zarząd Główny Akcji samoobronnej przeciw żydom** — i przez czas długi szukał pretekstu, byle tylko wszcząć z p. **Tomalakiem** proces o eksmisję. Jakoż po pewnym czasie zaczyły do Sądu Grodzkiego w Katowicach napływać liczne skargi **żyda Helmana** przeciw p. Tomalakowi o rozmaite rzekome przestępstwa, a to o obrazę, o groźby i t. p. Jednocześnie **żydziak Helman znalazł sobie do pomocy aplikanta sądowego, niejakiego Pytla,** mieszkającego w domu Helmana, który oddał się na jego usługi i pomagał mu we wszystkich sprawach sądowych przeciwko p. Tomalakowi. O tym p. **Pytlu w skardze p. Tomalaka z 29 sierpnia 1932 r. L. czyn. I, 2. S. 564/32 — czytamy: „...Aplikant sądowy Pytel przed niedawnym czasem sprowadził się do domu Helmana.... spólnie przeciwko mnie z powodem występują, wspólnie oskarżają... aplikant sądowy Franciszek Pytel bywa często u powoda na różnych kawkach i kolacyjkach...."**

W końcu, wytoczywszy p. Tomalakowi całą powódź skarg i powództw, Helman & Pytel doprowadzili do tego, że uzyskawszy wyrok Sądu Grodzkiego na p. Tomalaka za **„formalną zniewagę"**, następnie wytoczyli powództwo o eksmisję i kręcąc, a mącąc doprowadzili do tego, że sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Grodzkiego; lecz tu **Helman & Pytel przegrali ją.** Sąd nie za sądził eksmisji. Dziwnym przypadkiem atoli w drugiej instancji Helman & Pytel wygrali proces — p. Tomalak otrzymał nakaz eksmisji. Naturalnie, te wszystkie sprawy trwały blisko dwa lata. **Dwa lata żyd Helman zatruwał metodycznie i skrupulatnie życie swojemu lokatorowi Tomalakowi, włóczył go po sądach, nękał, prześladował,** procesował — aż w końcu doprowadził do eksmisji. **P. Tomalak za cały ten okres zgromadził u siebie blisko pięć kilogramów odpisów aktów spraw sądowych z Helmanem. Helman & Pytel,** jako najpoważniejszego zarzutu do eksmisji użyli zarzut, że **p. Tomalak** jest niespokojnym człowiekiem, kłótliwym etc. Jednak **że** na rozprawie sądowej **p. Tomalak złożył świadectwa wszystkich katolickich lokatorów, którzy stwierdzili nieskazitelność zachowania się p. Tomalaka Nie podpisał zaświadczenia tylko p. Pytel.**

Ostatecznie sprawa stanęła na punkcie takim, że **p. Tomalak został wyeksmitowany.** Lecz na tem nie koniec. **Jakiemi drogami szły szykany żydziaka za wierckiego Helmana, jakiemi sztuczkami** obrzydzało mu się życie o tem doniesiemy. Obecnie, biorąc w obronę pokrzywdzonego aryjczyka przez pasożyta judajskiego, musimy wyrazić zdziwienie, **że w tej sprawie miała zastosowanie „formalna zniewaga", idjotyczny przepis pruskiego kodeksu karnego,** który przecież dzisiaj nie obowiązuje wobec wprowadzenia w życie od 1 listopada br. polskiego kodeksu karnego, a jak wiadomo, **kodeks polski znosi takie postanowienia dawnych kodeksów, o ile one krzywdzą zasądzonego.** A w tej ciekawej sprawie tak właśnie jest.

O dalszych niesamowitych historjach — później.

**Jan Kukułka.**

—:o:—





## Kupujcie u chrześcijan!

—:o:—

## Banda żydowskich fałszerzy pieniędzy śląsko-dąbrowska.

**Lejba Kutner był jej szefem w Król. Hucie.**

We wszelkich aferach szpiegowskich, komunistycznych, oszukańczych, fałszerskich — wszędzie i zawsze musi tkwić żyd, czasem kilku żydów. Żadna brudna sprawa, jakie wykrywa policja, nie obejdzie się bez żyda.

Tak też jest i w danym wypadku.

Policja dąbrowsko-sosnowiecka wykryła fabrykę fałszerzy 20-złotówek, która mackami swemi obejmowała całe Zagłębie Dąbrowskie i niemal cały Śląsk. Na czele bandy, jako **sui generis,** dyrektor naczelny, stał niejaki Sikora, właściciel owocarni w Katowicach, ale głównym wykonawcą i motorem całego „przedsiębiorstwa" fałszerskiego był **Lejba Kutner, kupiec ziemiopłodami, zam. w Król. Hucie.** Kutnera aresztowano i osadzono w więzieniu. Dodać na tem miejscu należy, że ów fałszerz Lejba Kutner pozostawał od dłuższego czasu w stosunkach z firmą **Antoni Opeldus w Wielk. Hajdukach** i korzystał u niej, jako u firmy spedytorskiej, ze znacznych ulg, jakich w zasadzie spedycjom udziela**ć** nie wolno To wiele mówi. Drugim macherem w fabryce fałszywych banknotów 20-złotowych był **Jozue Ajsner, żyd z Katowic.** I tego również osadzono na dłuższy pobyt w więzieniu.



**FABRYKA FAŁSZYWYCH PROSZKÓW Z KOGUTKIEM.** Onegdaj zlikwidowała policja śląska szajkę fałszerzy wyrobów Gąseckiego z Warszawy, proszków na ból głowy „Kogutek". Fałszerstwem trudnił się niej. **Schneider Henryk** zam. przy ul. Marjackiej 26, w Katowicach. Fabrykację fałszywych proszków prowadził wspomniany Schneider przy pomocy swego syna oraz córki Betly, studentki Uniw. Jagiellońskiego. W fałszerskiej akcji współdziałała z Schneidrami drukarnia „Ofset-Druckerei" G. m. b. H., która dostarczała fałszywych klisz na etykiety i ozdobnego papieru.

600 paczek podrobionych proszków „z Kogutkiem" znajdujących się w mieszkaniu Schneidra, oraz klisze i gotowe nalepki w drukarni skonfiskowano.

—§—

## Z Król.-Huty

**NIESŁUSZNA NAPAŚĆ PRASOWA.** W jednem ze śląskich czasopism perjodycznych ukazała się niedawno napaść pełna fałszywych insynuacyj i oskarżeń zgoła niezasłużonych na p. Pawła Niemtza, mistrza krawieckiego w Król. Hucie. Jednym z „najpoważniejszych" zarzutów, jakiego użyto dla pogrążenia p Niemtza. było oskarżenie go o rzekomą nielojalność w stosunku do państwa polskiego, nadto, że synowie p. Niemtza, mieszkający po stronie niemieckiej, gdzie prowadzą warsztat krawiecki, należą do organizacji hitlerowskiej i t. p.

Wszystkie te zarzuty, jak się obecnie okazuje, zostały sfabrykowane przez jednego z lokatorów domu p. Niemtza, zresztą typu dość podejrzanego, który w ten niski sposób postanowił zemścić się na p. Niemtzu za wyeksmitowanie go z mieszkania z powodu notorycznego niepłacenia komornego. Co więcej, ów lokator naraził p. N. na wysokie koszta, związane z wynajęciem mu nowego mieszkania i t. p., a dochodzące do 3.000 zł. Natomiast słuszność nakazuje stwierdzić, że p. N. jest lojalnym obywatelem polskim, nigdy nie popełnił nic przeciwnego interesom Polski, a fakt, że synowie jego, jako spokojni obywatele niemieccy, mieszkający na Śląsku Opolskim prowadzą tam warsztat krawiecki, nie może w żadnym wypadku być zarzutem i obciążać p. Pawła Niemtza, będącego obywatelem polskim i mieszkającego w Król. Hucie.

**KAWIARNIA I PIEKARNIA PAROWA ERYKA KLYTY.** W ostatnim czasie znany fachowiec z branży cukierniczo - piekarskiej p. Eryk Klyta otworzył w ról. Hucie przy ul. Wolności 56, róg Chrobrego kawiarnię i piekarnię parową. Ubikacje, w których mieści się piekarnia, zostały znacznym nakładem kosztów gruntownie przebudowane i zrenowowane, nadto zaprowadzono w niej najnowocześniejsze urządzenia mechaniczne. Budowę pieca dokonała firma Sander z Katowic. Obecnie piekarnia parowa p. Klyty stanowi jedną z najnowocześniej urządzonych i najhygienicz

niejszych w Król. Hucie, a pieczywo z tej piekarni w czasie stosunkowo dość krótkim zdobyło sobie renomę najlepszego. Mimo towaru pierwszorzędnej jakości ceny są bardzo przystępne. I tak np. filiżanka znakomitej kawy białej kosztuje 25 gr., ciastka od 5 groszy i t. p. Wypiek ciast świeży co godzinę.

Zakład p. Klyty polecamy najszerszym warstwom społeczeństwa miejscowego i przyjezdnym.

**NOWA PLACÓWKA CHRZEŚCIJAŃSKKA.** Ostatnio w Król. Hucie przy ul. Wolności 30, został otwarty chrześcijański, pierwszorzędny sklep z konfekcją męską pana P. Stellmacha, byłego długoletniego kierownika jednej z miejscowych firm konfekcyjnych. Sklep p. Stellmacha został zaopatrzony we wszelkie artykuły męskie od najtańszych do najdroższych i najlepszych w wielkim wyborze. Długoletnie doświadczenie, jakiego p. Stellmach nabył na kierowniczem stanowisku w branży konfekcji męskiej, gwarantuje PT. Publiczności zarówno dobroć i wykwintność towaru, jak również rzetelne ceny i nale żytą obsługę, co razem wzięte bezwzględnie zapewni tej nowej chrześcijańskiej placówce rozwój i pomyślność. P. Stellmachowi życzymy na nowem miejscu „Szczęść Boże!" **(R. K. H.)**

**NAJMILSZY PODAREK NA GWIAZDKĘ.** Dzisiaj bezwątpienia najmilszym i najbardziej upragnionym podarkiem na gwiazdkę jest dla każdego dobry aparat radjowy. Dobry gwarantowany aparat radjowy można w Król. Hucie kupić jedynie w nastarszym handlu radjosprzętu pod firmą Elektro-Radjo p. Spiki, Król. Huta, ul. Sienkiewicza róg Kazimierza, telefon 15-05. Skład radjosprzętu p. Spiki jest najstarszym tego rodzaju handlem w wojew. Śląskiem, przyczem aparaty radjowe Spiki uznane są za najlepsze, bowiem obsługa automatyczno-guzikowa jest konstrukcją przyszłości na najbliższe lata 1933/34 i 35. Ceny radjosprzętu w składzie p. Spiki są do 25% niższe niż gdziendziej.

## Walne Zgromadzenie „Związku poszkodowanych wojną".

Z końcem października br. odbyło się **zapowiedziane Walne Zgromadzenie Związku poszkodowanych wojną.** Obrano **nowy Zarząd** w osobach **prof. L. Mtynka**, jako prezesa, **Józefa Szponara i Wł. Lisowskiego,** jako jego zastępców, **nowy Wydział i Komisję rewizyjną.** Do Zarządu tego wraz z Wydziałem i Komisją — nie wszedł **ani jeden żyd,** podczas, gdy do tej pory żydzi bardzo rozpierali się w Związku, usiłując mu narzucić swoje wpływy. Poprostu Związek poszkodowanych wojną **całkowicie** się **odżydził** i spodziewać się należy, że praca pójdzie mu szybciej i łatwiej.

Na Walne Zgromadzenie przybyło przeszło **200 członków** i ci uchwalili jednogłośnie, **że w dalszej pracy o odszkodowanie wojenne u Rządu polskiego** nie należy ustawać. Jest to bowiem między poszkodowanymi wojną bardzo wielu takich, **co zwątpili w skuteczność wszelkich zabiegów o odszkodowanie — że Rząd nie poczuwa się wcale do obowiązku, wynagrodzić obywatelom doznane szkody wojenne — że nie ma na to pieniędzy — i nie chce...** Jest to bardzo błędne zapatrywanie, które Związek postanowił **energicznie zwalczać,** bo właśnie takie stanowisko poszkodowanych wojną **zachęciłoby rząd polski do zlekceważenia swych obowiązków względem obywateli.** Rząd pobrał to odszkodowanie i dotąd jeszcze pobiera od byłych państw zaborczych. — **Rząd powinien je poszkodowanym wypłacić.** Wypłaciły inne państwa prowadzące wojnę swym poszkodowanym należące im się odszkodowanie — przyjdzie kolej i na Polskę, **tylko nie trzeba im z tego odszkodowania rezygnować.** Polska nie może nie wypłacić — **boby to naraziło jej powagę** na szwank między innemi państwami Europy — jako państwa niewypłacającego przyjętych na się zobowiązań. **Ona musi wypłacić ze względu na swą opinję między sąsiadami.** Należy jej tylko moralnie pomóc przez ciągłe przypominanie jej obowiązku i podsuwanie jej sposobów jak najrychlejszego i najłatwiejszego wypłacenia. Już jeden taki sposób rządowi polskiemu Związek poszkodowanych wojną podsunął w formie **projektu ustawy sejmowej indeminizacyjnej o wynagradzaniu szkód spowodowanych wojnami od 1914—1921 roku.** Teraz należy ciągle rządowi przypominać, by **ten projekt stał się wreszcie ustawą.**

**Toteż Walne Zgromadzenie Związku** poszkodowanych wojną uchwaliło szereg wniosków, zmierzających do tego celu, a mianowicie wniosek p. **Okulskiego,** aby Zarząd Związku nie ustawał w dopominaniu się u Rządu wypłaty szkód wojennych w myśl przedłożonego projektu ustawy ideminizacyjnej, którą Sejm i Senat powinni jaknajrychlej uchwalić; wniosek **prof. L. Młynka.** aby Zarząd, stojąc na stanowisku bezpartyjnym, wezwał wszystkie stronnictwa polityczne do poparcia w Sejmie i Senacie głównego postulatu Związku poszkodowanych wojną; wniosek **K. Serafina,** by Zarząd w celu poparcia swych postulatów u rządu, w Sejmie i Senacie porozumiał się wkrótce ze wszystkimi innymi Związkami poszkodowanych wojną i doprowadził do utworzenia **„Unji Związków poszkodowanych wojną"** w niedługim czasie, któraby objęła razem wszystkich poszkodowanych wojną **w całem państwie.** Poruszono także odszkodowanie strat wojennych, wskutek dewaluacji **ubezpieczeń na życie** i polecono Zarządowi przygotowania wniosku na najbliższe Walne Zgromadzenie, celem uchwalenia odpowiedniej zmiany w statucie Związku potrzebnej do zajęcia się tą sprawą.

W końcu zawezwano członków poszkodowanych wojną, aby we własnym interesie popierali usiłowania Zarządu i solidarnie dbali o potrzebne fundusze Związku w myśl łacińskiej maksymy: „Do, ut des!" **(„Daję ci, abyć i ty mnie mógł dać!")**

**Poszkodowany.**

# Żydowski dziedzic przed sądem.

**POD RADOMSKIEM ŻYDZI WŁAŚCICIELAMI MAJĄTKÓW. — ARYSTOKRACJA POLSKA W ŻYDOWSKICH SZPONACH. — WARSZAWA, FUCHS I KAMIENICA. — ŚMIERĆ ZIEMIANINA. — 1.000 DOLARÓW U. S. A. — DWA PROCESY W PIOTRKOWIE TRYBUNALSKIM.**

W powiecie radomskowskim leżą dwa sąsiednie majątki ziemskie **Zdanie i Radziechowice.** Pierwszy jest własnością rodziny **Krynke,** a drugi własnością żyda **Rozenbauma.**

Właściciel majątku Zdanie **p. Kazimierz Krynke** był człowiekiem zamożnym. Posiadając wolną i zmobilizowaną grubszą gotówkę, pożyczył ją na hipotekę olbrzymiej **kamienicy** w Warszawie właścicielowi żydowi **Fuchsowi.** Gotówka została zamrożona, a tymczasem rosnące podatki zmusiły obywatela do zaciągania pożyczek różnych lichwiarzy, a między innemi i u Rozenbauma. Jednak długi te trzeba było płacić, proces z Fuchsami niechcącemi oddać dobrowolnie pożyczonego ćwierć miljona złotych przewlekał się, a na starym szlacheckim dworze coraz częściej pojawiały się smutne ogłoszenia o licytacjach. Pan Krynke podupadł mocno na zdrowiu. Wygrany w Warszawie proces z Fuchsami nie dźwignął go już na nogi. Uparci żydzi zwlekali jeszcze z wypłatą długu, aż nareszcie widok komornika zmusił ich do tego. Pan Krynke wpadł wskutek zmartwień i niedostatku w ciężką gruźlicę i nieopuszczał już łoża. Otrzymanemi pieniądzmi popłacił długi, a popłaciwszy udzielał jeszcze pożyczek, tak. iż po jego śmierci w dniu 31 marca 1929 roku. pożyczek tych było na sumę 50.000 zł.

Trzymający już od 44 lat w swych żydowskich szponach majątek Radziechowice 62-letni **Jakób Rozenbaum** trudnił się lichwiarstwem na szeroką skalę.

„U hrabiego Skarbka — zeznał żyd — mam 50.000 zł. na 1½ proc. miesięcznie i czekam z nimi".

Ażeby wydrzeć za psią cenę komuś majątek trzeba rzeczywiście cierpliwie czekać na odpowiedni moment!

„Interesa nasze z Rozenbaumem sięgały obrotem do 150.000 zł." — zeznaje świadek Rozenbauma, właściciel fabryki giętych mebli w Radomsku Herman **Witte.**

I oto taki poważny kupiec nie gardzi żadnym pomniejszym, pobocznym zarobkiem, zarobkiem z fałszerstwa. Oszukać goja, to nie grzech! a wprost przeciwnie zasługa, przed Jenową.

Kiedy ostatnio nieboszczyk Krynka wykupywał wszystkie swoje weksle od Rozenbauma, ten skorzystawszy z chwili nieuwagi, ściągnął ze stosu innych, zapłacony już weksel na 112 dolarów U. S. A. i schował go.

Po śmierci p. Krynki, Rozenbaum będąc pewien bezkarności, **weksel przerobił w tym sensie, iż przed cyfrą 112 dopisał cyfrę „1", oraz w słowach wyraz „tysiąc".**

Tak przerobiony weksel zaniósł do Urzędu Skarbowego, ostemplował dla ważności znaczkami w odpowiedniej ilości, posłał swego faktora **żydka Mendla Dęba** do właściciela młyna w Radomsku p. Ksawerego Zielonki z **propozycją dyskonta. P.** Zielonka jednak odmówił Wówczas Dąb udał się z wekslem do jednego z synów śp. Krynkego o zapłacenie. — Temu sprawa wydała się podejrzana, przeto odmówił również.

Wobec tego Rozenbaum konsekwentnie **wytoczył spadkobiercom proces z powództwem cywilnem o zapłacenie weksla na 1.112 dol. U. S. A.**

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym w Piotrkowie Trybunalskim sukcesorowie Zofja, Władysław, Kazimierz i Marek Krynke jednogłośnie **orzekli, że weksel jest sfałszowany,** wobec czego Sąd powództwo oddalił.

Skarga poszła do Prokuratury, Prokuratura piotrkowska przesłała weksel do analizy chemiczno - kaligraficznej w Warszawie, **gdzie orzeczono, iż weksel jest sfałszowany.**

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym w Piotrkowie Tryb. w dniu 29 października 1932 roku, Rozenbaum mimo wysiłków swego obrońcy adw. żyda Ledermana został **skazany po zastosowaniu amnestji na 6 miesięcy więzienia oraz przysądzono 540 zł. kosztów. 1 zł. powództwa cywilnego i 105 zł. zwrot kosztów sporu rodzinie Krynke.**

**Roman Haliand.**

# Głos sumienia obywateli wielickich.

Kochani moi Czytelnicy z Wieliczki! Wiem, że z niecierpliwością wyczekujecie moich uwag o naszem **mieście i jego mieszkańcach.** Jednym się podobają — a drugim sprawiają pewną przykrość, ale **zawsze są ciekawe** dla jednych i dla drugich. Nie piszę zaś swych uwag po to, **by robić** w mieście **„sensacje"** — jak naiwni sądzą, lecz , aby **dobrych utwierdzić** w swem szlachetnem postępowaniu, a **złych skłonić do uznania swych błędów i rozpoczęcia rychłej poprawy w prywatnem i społecznem życiu.** Pamiętajmy, że prywatne nasze życie ściśle łączy się ze społecznem i moralność jednego ściśle łączy się z moralnością drugiego. **Trudno, by społeczeństwo było dobre, jeżeli obywatele jego są źli — i na odwrót.** Trudno o szczęście **w domu — jeśli go niema** w **Ojczyźnie!** Przykro patrzeć — gdy błądzi ojciec rodziny. O ileż przykrzej widzieć osobę stojącą na czele publicznego zakładu, która nie świeci drugim dobrym przykładem! Uczciwa, **religijno-patrjotyczna opinja ma święty** obowiązek w dostępnych jej pismach **wypowiadać się głośno:** ganić złych, a chwalić dobrych — **bez względu na** godności, jakie piastują w społeczeństwie. **Opinja uczciwa — jest głosem sumienia społeczeństwa.** Biada społeczeństwu, które jest głuche na wyrzuty własnego sumienia! Obywatele wieliccy, dziękujcie Bogu, **że jeszcze macie sumienie,** które od czasu do czasu **w Was** się odzywa! **Szanujcie ten głos — i nie gniewajcie się na niego, jeśli Wam niemiły!** Głos sumienia to głos Boży!

Z końcem ubiegłego miesiąca **zmarł niespodziewanie** jeden z najzacniejszych obywateli miasta Wieliczki, **Dr. Stroka, lekarz miejski i Kasy Chorych.** Był bardzo uczynny i nie szanował swego zdrowia. **Nie odmówił nigdy i nikomu swojej pomocy.** Sam chory — bo przechodził kilka razy zapalenie płuc — odwiedzał chorych, nieraz o milę drogi — wśród ciemnej nocy. **Młodzi i zdrowi** lekarze bali się puszczać do chorego na wieś — zwłaszcza w porze zimowej. — Dr. Stroka **nie liczył się z żadnymi skrupułami.** A należał **do najzdolniejszych lekarzy** w tej okolicy. Krakowscy lekarze wybitni — wyrażali się o jego zdolnościach bardzo pochlebnie. **Honorarja** za swoją pracę brał **bardzo skromne,** a bardzo wielu leczył **za darmo.** Od młodzieży szkolnej nie brał nigdy wynagrodzenia. Nie było ani jednego wypadku, by pacjenta swego pytał się najpierw o „pieniądze" — a potem o rodzaj choroby. Lekarstwa bardzo często sam dawał — a zwykle przepisywał **jak najtańsze.** Unikał ile możności **zagranicznych preparatów chemicznych, do których nie miał zaufania.** Słowem był to **najpopularniejszy** lekarz w Wieliczce — **prawdziwy opiekun dzieci i sfer najuboższych.** Toteż trudno będzie komu go zastąpić — i brak jego odczuwają wszyscy. Wszyscy ciekawi, kto przyjdzie na jego miejsce „byle **nie jaki żyd znowu"!**

Już jest **trzech żydowskich lekarzy** w Wieliczce, którzy obsiedli kolej i Kasę Chorych. **W Kasie Chorych** — jest tylko jeden lekarz **Polak!** Byłoby nader pożądana rzeczą, by w miejsce śp. Dra Stroki osiadł **na stałe w Wieliczce** młody, a zdolny **lekarz Polak!** Miałby wielkie powodzenie, bo do żydów mało **kto u nas ma zaufanie** — i bardzo słusznie. **Tylko lekarz Polak** — może zrozumieć i odgadnąć **cierpienia Polaka,** a następnie przepisać skuteczne środki. Żyd pochodzący z innej rasy — a przytem **materjalista,** nie ma pojęcia, **co to są cierpienia duchowe,** z których zwykle pochodzą cierpienia fizyczne. Oprócz tego **każdy żyd** — bez względu na swój zawód — **ma skłonność do spekulacji,** od czego nie są wolni i lekarze żydzi, **którzy medycynę** podobnie jak i farmakopeję zamieniają **na handel.** Przypomnijcie sobie tych **„sławnych" lekarzy żydów,** co mieli wynaleźć **środek na odmładzanie człowieka — ni zmianę płci** w łonie matki! A dziś kto szerzy obawę i lęk **przed własnem potomstwem?! Kto skłania matki do mordu dziatek** w swem własnem łonie?! Z pewnością **nie lekarz aryjskiego pochodzenia,** który nie wierzy w neomaltuzjanizm — ani nie idzie za **wskazaniami „mędrców Syonu".**

**A jak też ma się sprawa z obsadzeniem miejsc po weterynarzach żydach w Wieliczce: Rahmerze i Hirschu,** którzy już przenieśli się do wieczności? Słyszałem, że na miejsce weterynarza miejskiego — **ma przyjść znowu żyd! Panie Burmistrzu czy to prawda?!** Zresztą poco Wieliczce weterynarza?! Miasteczko zubożałe — **wystarczy mu** zwykły **oglądacz bydła i mięsa,** którym może być odpowiednio przygotowany radny miejski — rozumie się — **Polak.** Oszczędność — i jeszcze raz oszczędność! Dotąd było 2 weterynarzy żydów — miejski i powiatowy — kosztowali bardzo dużo — **a pożytku z nich**

# Nie kupując u żydów zmniejszysz bezrobocie wśród rodaków pozbawionych możności pracy.

było bardzo mało. Załatwiali przeważnie czynności biurowe — a praktykę za nich w powiecie przeważnie wykonywał zwykły oglądacz bydła z Przebieczan — gospodarz Stopa i dotąd ją wykonuje z dobrym skutkiem.

Trzebaby jeszcze zastanowić się chwilę **nad palestrą wielicką,** która jest podobnie jak i lecznictwo, **mocno zażydzona. Aż 4 adwokatów żydów:** Horowitz, Timberg, Weinberger — a ostatnio przybył Feldmann! Oprócz tego 2 zastępców adwokackich żydów: Königsberger i Steinberg — w końcu 1 aplikant adw. na praktyce żyd Schreiber. **Mówią także, że w kancelarji adwokackiej sędziego Garbrjela z Krakowa** — ma być również zastępca żyd. **Razem 8 żydów prawników! A Polaków — adwokatów** i ich zastępców — **ledwie** 5...! Do tego adwokat **Bierczyński — „poseł** ziemi wielickiej“ — ma zastępcę żyda **Sternberga** — i kancelarja jego z tego powodu podobnie jak i sędziego Gabrjela — **jest żydowską.** Czy ci dwaj panowie, **Polacy i katolicy** nie mogliby u siebie **zająć swych braci Rodaków, katolików i Polaków?!!!** Czy ich nie mają?! Pytałem się umyślnie wybitnych adwokatów z Krakowa, czy tak trudno o zastępców Polaków, **że niektórzy** weliccy adwokaci muszą się aż żydami wysługiwać — odpowiedzieli mi, **że polskich zastępców adwokackich,** zwłaszcza w ostatnich latach **jest bardzo dużo** i tylko niektórzy adwokaci Polacy **mają specjalne upodobanie w żydach...** To się nazywa „idjosynkrazją“. Co zrobić na to, jak ktoś lubi wąchać zapach cebuli — albo czosnku?! Mamy jednak nadzieję, że i oni się z tej „idjosynkrazji“ wkrótce wyleczą — jak się wyleczył Pan Mecenas Friedberg, który od pewnego czasu ma ciętego zastępcę **p. Jaworskiego** i jest mu z nim bardzo do twarzy.

Ale co jest bardzo pocieszającem i bardzo krzystnie świadczy **o wielickim Sądzie Grodzkim — że się zupełnie spolszczył.** W miejsce żydów: Fuhrschmieda i Müllera — przybyli **mili nam bardzo Polacy i katolicy: Korzeniowski i Rospond.** Witamy ich serdecznie. Jestto z pewnością **zasługa Czcigodnego p. Naczelnika Sądu Gerstmana.** Cześć mu za to!

Niestety tych objawów wdzięczności, nie możemy okazać **ani kierownictwu Gimnazjum męskiego — ani żeńskiego,** ale spodziewamy się, że i tam niebawem zabłyśnie jutrzenka **bliskiego odżydzenia...** **Wieliczanin.**

## Z Wieliczki

### Sprawiedliwości stało się zadość!

Na skutek doniesień ze strony chrześcijan i na skutek interwencji „Hasła Podwawelskiego“ władze Skarbowe **zlikwidowały nareszcie potajemny wyszynk wódek, prowadzony przez żydówkę Nichtbergerową w Bogucicach,** jak również **odebrano tej żydówce koncesję** na wyszynk piwa, która przez pokątny wyszynk wódek i spirytusu okradała Skarb Państwa przeszło 10 lat. Szkoda jaką poniósł Skarb Państwa przez niepłacenie podatków i wykupno patentów wynosi około 8.000 zł.

Zlikwidowano ten potajemny szynk, ale nie zdjęto szyldu z napisem **„Restauracja i wyszynk piwa Rozalji Nichtbergerowej“.**

Następnie żydówka dzierżawi sklep tytoniowy od Skoczowskiej z Czarnochowic. Ponieważ tacy przestępcy, jak wspomniana żydówka nie powinni prowadzić sklepu tytoniowego, zwracamy **się przeto do Zarządu Akcyz i Monopoli Państw. o przeniesienie tej trafiki do gminy Bogucic,** aby ludność polska zamieszkała w Bogucicach mogła z niej korzystać, albowiem sklep tytoniowy, który w zastępstwie prowadzi żydówka, znajduje się na granicy gminy Wieliczka, a mieszkańcy gminy Bogucice chcący kupić papierosy, muszą iść 1 do 2 klm. na **wygody do żydówki.**

—o:—:o—

### Pieniądze polskiej dziatwy szkolnej wędrują do żydów

W dniu 12. XI. odbyło się posiedzenie Komitetu Rodzicielskiego szkoły powszechnej im. św. Kingi w Wieliczce, na którem to posiedzeniu uchwalono zakupić odzież i obuwie biednej dziatwie szkolnej z pieniędzy zbieranych na ten cel od dzieci szkolnych — przeważnie dzieci polskich, albowiem dzieci żydowskich uczęszcza bardzo mała liczba. Po przyznaniu pewnej liczbie dzieci obuwia, omawiano, gdzie zakupić obuwie, czy u chrześcijanina, czy u żyda. Jeden z komitetowych postawił wniosek, by obuwie zakupiono w polskiej firmie, tj. na jarmarku, gdyż obuwie to będzie trwałe i wykonane ręcznie, a nie w żydowskich fabrykach. Wniosek ten poszedł pod głosowanie i jedynie 3 głosy padły, by obuwie kupić u chrześcijanina. zaś reszta z komitetowych, których imiennie napiętnować musimy oświadczyła się, by obuwie to kupiono u żyda.

Są to pp.: **Konopka Antoni, Pawlik, sztygar salinarny (!!!), Kordula Stefan, Powlarczyk, Kubicka Józefa, Tutejowa, Pitułowa.** (Hańba im! dop. zecera).

Tak dalej być nie może i ścierpieć tego nie można, aby polscy rodzice głosowali w obecności pani dyr. Wiśniewskiej, za tem, by popierać firmy żydowskie. Grosz wydarty z rąk polskiego dziecka ma powędrować do żyda?!

Jedyna rada będzie, by rozwiązać Komitety rodzicielskie, a uzyskane pieniądze ze składek od polskich dzieci, oddać w ręce dyrektorom szkół, którzy na pewne zakupią obuwie w polskich firmach.

**Oburzony ojciec, Polak-katolik.**

——o:§:o——

## Z Drohobycza

### Chrzest przed śmiercią.

W Drohobyczu zdarzył się niezwykły wypadek 25-letnia urzędniczka notarjalna, **Mina Rudörferówna,** wskutek redukcji oraz nieszczęśliwej miłości do kolegi biurowego, popełniła samobójstwo. Przewieziona w stanie beznadziejnym do szpitala, wyraziła chęć przyjęcia chrztu oraz poprosiła o sprowadzenie księdza. Życzeniu jej zadośćuczyniono. W kwandrans po chrzcie samobójczyni zmarła.

Po śmierci jej rodzina, poparta przez miejscowego rabina, zażądała wydania zwłok, ale szpital nie zgodził się i Rudörferówną pochowano na cmentarzu katolickim.

——o§o——

## Z Piotrkowa Tryb.

### Jak żydowski wydawca Aron Pański oszukuje inwalidów?

Zwracam się do społeczności katolickiej za pośrednictwem poczytnej gazety „Hasło Podwawelskie“ w sprawie znanego na bruku piotrkowskim wydawcy żydowskiego czasopisma „Głos Trybunalski“. Nieraz już pisano na łamach wielu pism chrześcijańskich, dla jakich to celów wydaje Aron Pański swoje pismidło. Nietylko jednak czyni on to, ażeby siać ideje semickie wśród katolików. Ma on jeszcze inne plany czysto geszefciarskie, Mianowicie wciska on gwałtem swoją gazetkę każdemu, ażeby tylko zarobić. Ba, zmusza nawet podstępem i groźbą kioskarzy, aby ci jego brukowiec pod przymusem sprzedawali. Dopuszcza się przytem Aron Pański nielegalnych „dopisywań“ do rachunku.

W ostatnim czasie chciał mnie nabrać w ten sposób, ów żydowski wydawca już 4-rokrotnie, żądając zapłacenia za więcej egzemplarzy, aniżeli pobrałem. Onegdaj wystawił mi rachunek za 40 egzemplarzy „Głosu Trybunalskiego“ więcej, niż faktycznie pobrałem.

Taki to żydowski kombinator, w podobny sposób oszukiwać chciał on i innych inwalidów pp. Kowalskiego, Stysieła i t. d.

Aron Pański znany jest w Piotrkowie również z wielu innych kombinacyj nie zawsze mu płazem uchodzących.

Może p. Prokurator i Komisarjat Policji zainteresują się bliżej poczynaniami Arona Pańskiego.

Nie wolno przecież chyba bezkarnie oszukiwać obywateli.



Za wydawcę i Red. odpowiedzialny: Józef Kowalski. Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie